

## WPPROWADZENIE

*I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli.*

(J 8, 32)

Słyszałem kiedyś opowieść, która pozwoliła mi zrozumieć dynamikę występującą między kłamstwem a prawdą. Oto ona...

Pewnego dnia bliźniacze rodzeństwo – jedno z bliźniąt miało na imię Prawda, a drugie Kłamstwo – wybrało się nad rzekę. Kłamstwo powiedziało do Prawdy, że umie szybciej przepłynąć na drugą stronę i z powrotem. Rzuciło Prawdzie wyzwanie, twierdząc, że od razu może tego dowieść. Oboje zdjęli więc swoje ubrania, po czym Kłamstwo powiedziało: „Ty płyn pierwsza, a ja popłynę zaraz za tobą”. Prawda wskoczyła do wody, lecz Kłamstwo zostało na brzegu. Gdy Prawda była już na środku rzeki, Kłamstwo przywdziało jej odzienie i poszło do miasta, gdzie paradowało przebrane za Prawdę. Kiedy Prawda powróciła na brzeg, z którego wypłynęła, ujrzała ubrania Kłamstwa, lecz nie chciała ich przywdziać i naga wróciła do miasta. Ludzie patrzyli na nią oburzeni i nie chcieli wierzyć, gdy wyjaśniała im całą sytuację, zarzekając się, że jest Prawdą. Mieszkańcy miasteczka czuli się skrupowani jej obecnością, niektórzy zaczęli z niej drwić, inni woleli jej unikać. Nie potrafili uwierzyć, że to rzeczywiście może być Prawda i zaczęli dawać wiarę słowom Kłamstwa, ponieważ było porządnie ubrane i wydawało się bardziej przekonujące. Od tamtej pory ludziom łatwiej jest wierzyć Kłamstwu przebranemu w szaty Prawdy niż nagiej Prawdzie.

Kłamstwa mają szczególną zdolność przykuwania naszej uwagi. Każdy z nas na własnej skórze doświadczył siły kłamstwa. Takich sytuacji jest bez liku – jak wówczas, gdy ktoś okłamuje nas w konkretnej sprawie, gdy obmawia nas wobec innych, ale też wówczas, gdy okłamujemy samych siebie albo innych, być może nawet mając dobre intencje. Fałszywe przeświadczenia, poglądy czy informacje wywierają istotny wpływ na to, jak postrzegamy innych ludzi, jak zachowujemy się wobec nich, jak ich oceniamy, jak odczytujemy i interpretujemy świat, który nas otacza, jak postrzegamy naszą własną tożsamość.

To właśnie dlatego kłamstwa są towarem, którym diabeł tak chętnie obraca. Nawet kiedy kłamstwo jest paskudne, mamy skłonność do akceptowania go znacznie chętniej niż do przyjęcia prawdy – zwłaszcza kiedy jest ono wymierzone w naszą tożsamość.

Sam doskonale to wszystko poznałem. Pozostawałem spętany przez kłamstwa i podległy ich wpływom przez ponad połowę mojego życia. W głębi siebie „wiedziałem”, że jest we mnie jakieś pęknięcie, jakieś zranienie, fundamentalna skaza – coś, co nie mogło podobać się Bogu. Na poziomie racjonalnego myślenia w jakiś sposób rozumiałem, że Bóg mnie stworzył i że mnie kocha. Jednak sieć oplatających mnie kłamstw była tak mocna, że nie potrafiłem przyjąć tej prawdy całym sobą i żyć w tożsamości kochanego dziecka Bożego.

W ciągu dwudziestu lat mojej posługi w środowisku katolickim często odkrywałem tę samą samoświadomość u innych ludzi – u ochrzczonych kobiet i mężczyzn, którzy nie potrafili żyć w wolności, pokoju, radości, w poczuciu spójności ich tożsamości jako synów i córek Boga, ale raczej zmagali się z całkiem realnym i dokuczliwym zniewoleniem. Bardzo wielu spośród nas Bóg jawi się jako ja-

kaś odległa, niedostępna postać. Zmagamy się przy tym bez końca z tymi samymi grzechami, z poczuciem winy, które u wielu z nas jest tak głębokie, że przekształca się w trudne do usunięcia piętno wstydu. Być może mamy niezbitą intelektualną pewność, że Bóg jest kochającym Ojcem, ale nie mamy już takiej pewności co do tego, co ten Ojciec o nas myśli. Albo podejrzewamy, że ten Ojciec ma całe mnóstwo innych atrybutów, ale niekoniecznie należy do nich zdolność do kochania – jest majestatyczny, wszechmocny, wszechwiedzący, osądzający, ale troskliwy, czyży? Temu już trudniej dać nam wiarę.

Nawet w życiu tych, którzy doświadczyli pewnej wolności w Jezusie Chrystusie, istnieją obszary, gdzie dominuje uparty wewnętrzny opór przed przyjęciem łaski i miłości Ojca, obszary, w których nie chcemy przyjąć miłosierdzia i przebaczenia, jakimi obdarza nas Syn, niezależnie od tego, czy prowadzimy życie sakramentalne.

Jak to możliwe?

Jeżeli doświadczenie chrztu dokonuje w nas czegoś realnego i znaczącego – tak jak w to wierzymy – jeżeli sakramentalne życie Kościoła naprawę ma moc przemieniania nas, to z czego wynika ten stan zniewolenia? Dlaczego tak wiele dzieci Bożych krępują lęki, zranienia, wstyd, zwątpienie, dlaczego zniewalają ich niepewne i często traumatyczne okoliczności życia w świecie upadku?

Spoglądając na naszą sytuację i kondycję przez taki pryzmat, skłonni jesteśmy uwierzyć, że te doświadczenia zniewolenia, walki i braku pozytywnego przełomu w życiu duchowym są czymś normalnym – tak już po prostu jest i być może celowo tak to zostało zaplanowane. Innymi słowy, jesteśmy już tylko o krok od przekonania, że życie chrześcijan jest świadomie zaprojektowane właśnie jako coś w rodzaju nieustającego postu pełnego wyrze-

czeń i że możemy mieć nadzieję jedynie na to, iż zdołamy przeżywać je w cierpieniu z nieugiętą wytrwałością wystarczająco długo, by potem dostać się do czyścca.

Jak przekonamy się w trakcie lektury tej książki, kłamstwa szatana wpływają na nas na wiele sposobów, lecz Ojciec pozostawił nam najdoskonalszą odpowiedź na kłamstwa odwiecznego nieprzyjaciela – Słowo, które przyjęło naszą ludzką naturę i stało się prawdą wcieloną. W samym sercu misji ewangelizacyjnej Kościoła i kościelnej posługi pojednania i uzdrowienia tkwi proklamacja i wypełnienie tej prawdy w życiu wszystkich, którzy stają się częścią Kościoła. Rzeczywista i autentyczna wolność to dar ofiarowany każdej istocie ludzkiej przez Boga Ojca w Osobie Jego Syna, Jezusa Chrystusa, w mocy Ducha Świętego. Nie jest to w żadnym razie dar zastrzeżony dla wybrańców czy szczęśliwców. Jest dostępny dla wszystkich. Co więcej, kłamstwa nieprzyjaciela ludzkości mogą nas pętać i wykradać nam prawdę o naszej prawdziwej tożsamości w Chrystusie, lecz nie mają mocy oddzielić nas od miłości Ojca, która objawiła się w Jezusie (zob. Rz 8, 38-19). Koniec końców to właśnie za sprawą tej miłości „On to uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów” (Kol 1, 13-14).

Kiedy więc Beth McNamara, dyrektor wydawnicza The Word Among Us Press, wzięła udział w misjach parafialnych, które organizowałem, a potem zasugerowała mi, że powinienem spisać wygłoszone na nich nauczanie, nie mogłem się nie zgodzić. Pomaganie innym w spotkaniu Chrystusa obejmuje towarzyszenie im w tej przeprawie przez pole minowe kłamstw, jakie rozmieścił wokół nas szatan. Pan zesłał mi ludzi, by szli razem ze mną niekończącą się drogą prowadzącą do wolności, a ja poświęciłem

wiele lat posługi na czynieniu tego samego dla innych. Pod wieloma względami ta książka stanowi coś w rodzaju raportu z pola bitwy, dokumentu opisującego to, co widziałem i czego doświadczyłem, zarówno jeśli chodzi o strategię i taktykę nieprzyjaciela, jak i niewyczerpaną moc Ojcowskiej miłości umożliwiającą zerwanie wszelkich więzów krępujących Boże dzieci.

Dlatego podczas tej lektury ani na chwilę nie trać nadziei. Chcę cię zapewnić, że istnieje ścieżka prowadząca przez pole minowe kłamstw szatana; istnieje droga wiodąca do prawdziwego pokoju ducha, radości, uzdrowienia i odzyskania poczucia pełni; istnieje droga prowadząca do wolności od wstydu, poczucia winy, gniewu, lęków i uzależnień. Ta droga ma nawet swoje imię, a to imię brzmi: Jezus – Ten, który sam jest Droga. Modlę się, żeby ta książka posłużyła za pomoc w spotkaniu Jedyne, który jest Prawdą – spotkaniu, które sprawi, że odnajdziesz w swoim życiu Królestwo Boże i że objawi się w nim przemieniająca Boża moc.

Ponieważ prawda nas wyzwoli!